Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na miesiąc czerwiec 1924 r. na poczcie: **1 687 200,—** mk wekspedycji: **1 500 000,—** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż **5** grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, sobota, dnia 5 lipca 1924 r.** | **№ 79**

Tajemnicze aparaty
na granicy polskiej i francuskiej

W ostatnich czasach daje się zauważyć specjalny wysiłek niemieckich inżynierów i elektryfikatorów skierowany w kierunku wzmocnienia sieci elektryfikacyjnej na granicy niemieckiej od strony Poznańskiego, Prus Wsch., na terenach dolnego Śląska niemieckiego, oraz obszarów idących po łuku granicy czeskiej aż do miejscowości Glatz (Kłodzko) leżącej na granicy Saksonji.

Możeby nie zwrócono uwagi na ten specjalny objaw urządzenia technicznego w Niemczech, gdyby nie pewien charakterystyczny moment i planowość tej dziwnej akcji. Otóż Niemcy budują zwarte łańcuchy dużych napięć elektrycznych rozmieszczając na pewnych przestrzeniach pogranicza wzmocnione gniazda energji elektrycznej.

Dotychczasowe metody budowania gniazd i skupisk elektrycznej siły, szły po linji centralizującej prądy elekryczne, mniej więcej w środku państwa. Obecnie zmiana ta nie może ujść uwagi, gdyż podobny objaw stosowany przez Niemcy zauważono i nad granicami Francji. A więc jest w tym jakiś związek logiczny? Jakiż to może być cel tych tajemniczych sieci elektryfikacyjnych?

Czyżby sprawa ta nie stała w związku z wiadomościami tak sensacyjnemi i na pozór nieprawdopodobnemi o „promieniach śmierci" lub tajemniczych „falach Hertza", o których tak wiele pisze zaciekawiona tem prasa angielska i francuska?

I mimowoli nasuwa się pytanie czy aby niedawne strącenie pięciu franc. aeroplanów pod Stuttgardem nie znajduje w tej tajemnicy elektryfikacyjnej wytłumaczenia. Aeroplany te przelatując nad Bawarją nagle natrafiły na niezwalczone przeszkody powietrzne i zmuszone były natychmiast lądować.

Wracając jednak do zakładania wzmocnionych sieci elektryfikacyjnych na granicy polsko-niemieckiej, warto podkreślić, że wysiłki te poszły już tak daleko, że w ostatnich czasach uruchomione zostały pospieszne pociągi elektryczne pomiędzy Kłodzkiem a Dreznem. Dowodzi to, iż Niemcy pokonały groźbę braku węgla po odjęciu Rzeszy Zagłębia Ruhry przez Francję oraz Górnego Śląska przez Polskę. Niebezpieczeństwo zatamowania rozwoju przemysłu wojennego dla Niemiec mija, gdyż brak węgla zastąpiony zostaje w coraz to większych rozmiarach przez siły wodne zużywane dla celów elektryfikacji.

Sprawa powyższa nie powinna ujść oka zainteresowanych władz naszych czuwających nad bezpieczeństwem i całością Rzeczypospolitej.

Po-lin

Ukazał się nowy miesięcznik żydowski pod tyt. „Nowe życie". Jakiś S. I. Agnon umieszcza „legendy o Polsce" i opisuje, jak to żydzi przybyli do Polski wezwani do tego z nieba.

Spotykały ich honory — witał ich sam król, królowi pieniądze bili, handlem się trudnili itd.

Najciekawszy jednak jest koniec tej „legendy". Brzmi on:

„Owóż skąd czerpie kraj miano swoje: Polska? Albowiem tako (!) rzekł Izrael po przybyciu do kraju. Po-lin, co w mowie Polskiej brzmi: „tu spocznij" — tu spocznij, aż godnym się staniesz powrotu do Erec-Izrael".

Teraz wiemy!

Z powodu uchwalenia przez Radę Ministrów projektu przepisów o dopuszczeniu języka białoruskiego i ukraińskiego w stosunkach urzędowych, koło żydowskie wystosowało do premjera Grabskiego protest z powodu nieuwzględnienia również języka żydowskiego. Protest domaga się rewizji przepisów w tym kierunku.

„Polska nie jest krajem kulturalnym, bo nie rządzą nim — żydzi".

Poseł Wygodzski w artykule pod tytułem: „Zydzi o polityce polskiej" w łódzkim „Volksblacie" z dnia 27 bm. stwierdza, że Polska w ciągu ostatnich dwóch lat, a zwłaszcza po pozbyciu się żyda Askenazego, poniosła szereg dotkliwych klęsk. Również w polityce wewnętrznej sprawy przedstawiają się ujemnie. Problemat mniejszości narodowych przybiera coraz bardziej groźną formę. Przyczynę tego widzi autor w kryzysie regime'u demokratycznego. W Polsce sytuacja polityczna jest ciężka, gdyż kraj znajduje się na niskim poziomie kultury i nie dorósł jeszcze do państwa demokratycznego. Polska musi wytężyć wszystkie swe siły dla utrzymania i rozwoju konstytucji i wprowadzenia jej z papieru w życie. Jest to najważniejsze zadanie teraźniejszości.

A więc znowu atak żydowski na Polskę. Żydzi twierdzą, że Polska stoi na niskim poziomie kulturalnym, bo zdaje im się, że gdy będą rządzić Polską, wtedy Polska stanie się państwem kulturalnem i demokratycznem.

Sprawiedliwość Pruska woboc Polaków

Z Berlina piszą do „Rzeczyp.": W czasie obrad w Landtagu Pruskim nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości zabrał głos poseł polski p. Baczewski w obronie praw mniejszości polskiej w Prusiech, która jest narażona na wszelkie możliwe szykany ze strony władz sprawiedliwości. Posłowie wszystkich stronnictw przerywali często wywody p. Baczewskiego, w szczególności, kiedy mówca występował przeciwko partyjnemu stanowisku sądów.

Dzisiaj, oświadczył p. Baczewski, stosuje się przy wymiarze sprawiedliwości podwójną miarę w szczególności, jeśli chodzi o przynależnego do polskiej mniejszości narodowej. W okręgach o mieszanej ludności nie można niestety mówić o bezstronności sędziów. Bez względu na to, czy chodzi o tę, czy o tamtą mniejszość, wszędzie jest ten sam obraz.

Głosy: Jak to wygląda w Polsce?

P. Baczewski: Nie pragniemy niczego więcej, jak tego, co mniejszość niemiecka ma w Polsce.

Dziś wystarczy do skazania, ażeby o kimś czy to w sprawach cywilnych czy karnych powiedziano, że jest Polakiem. Uważam za niedopuszczalne pytanie sędziego czy oskarżony jest Polakiem, gdyż w razie potwierdzającej odpowiedzi sędzia nie pozostaje już bezstronnym. Polskiemu świadkowi nie wierzy się. Ci nieliczni ławnicy, którzy należą do mniejszości polskiej, są stale przy rozprawach przeciwko Polakowi włączani, jako podejrzani o stronniczość. Sędziowie przysięgli z mniejszości narodowych nie są wogóle nigdy wylosowywani. Jeśli się mówi o sprawiedliwości klasowej, to przy mniejszościach narodowych należy raczej mówić o sprawiedliwości zemsty.

Następnie p. Baczewski przytacza następujące przykłady:

Niejaki Mizerny przynależny do polskiej mniejszości został przez sąd ławniczy w Meseritz za naruszenie pokoju domowego skazany na sześć miesięcy więzienia. Na czem polegało to naruszenie pokoju domowego? Mizerny został dla przesłuchania wezwany do Komisarza Okręgowego. Tam zarzucono mu, iż jest Polakiem, co zresztą w oczach niektórych jest zbrodnią. Przyszło do wymiany zdań, w czasie której Komisarz wskazał oskarżonemu drzwi. Ponieważ Mizerny natychmiast nie wyszedł, przywołano policję, która go natychmiast aresztowała.

Drugi wypadek, stanowiący przeciwieństwo postępowania z Mizernym. Banda licząca 50 do 60 ludzi, napadła w pobliżu Opola na kupca Stacha Polaka. Bandyci przyznają się otwarcie, iż zamierzali Stacha zamordować za jego polskość. Sędzia skazuje jednego z głównych przywódców bandy na 6 tysięcy mk. grzywny, co przy ówczesnej równi dolara wynosiło 33 fenigów zł., drugiego zaś na 3 tys. mk. grzywny, co się znów równało około 16 fenygom zł. Ciekawe jest przytem uzasadnienie wyroku. Sędzia podkreśla w uzasadnieniu, iż oskarżony podał jeko powód swego przestępstwa, że Stach jest Polakiem i w czasie plebiscytu zadenuncjował go. Sąd przyjmuje na korzyść oskarżonego, iż jego postępowanie wypływało z motywów politycznych. W czasie powstania oskarżeni, co mi należy wierzyć, cierpieli wskutek postępowania Polaków. Oburzenie ich jest tedy zrozumiałe. Dziwne jest tylko, iż swemu uczuciu nie dali upustu natychmiast po ukończeniu okupacji, lecz dopiero teraz.

Można o tym wyroku myśleć, co się chce, mówił p. Baczewski. Znamienne jest, iż sędzia uwzględnił również moment zemsty, uważając widocznie za dozwolone, ażeby ktoś dawał zemście upust dopiero po roku.

Wśród mniejszości narodowych panuje wrażenie, iż są one wyjęte z pod prawa. Należy tylko donieść o kimś, iż jest Polakiem, a wówczas można być pewnym uniewinnienia, albo zupełnie nieznacznej kary. W okręgu olsztyńskim w miejscowości Stabigoty zebrała się banda, składająca się z około 100 ludzi i obywatelom polskiej narodowości wybijała szyby, demolowała domy i t. d. W drugiej miejscowości ta sama banda dokonała napadu i zamordowała dwóch ludzi. Postawiono wniosek o naruszenie pokoju w kraju. Jednakże sąd wydał wyrok uwalniający z tem uzasadnieniem, iż nie jest to złamanie pokoju krajowego ponieważ zebranie się nastąpiło w nocy, co wykluczało możliwość udziału większej ilości osób. Przywódca tej bandy, nauczyciel, pozostaje ciągle na swojem stanowisku.

Następnie p. Baczewski stwierdza, że również i przed ostatniemi wyborami do Parlamentu Rzeszy aresztowano cały szereg obywateli Polaków. Powtórzyło się więc to samo co w roku 1921.

O środkach jakiemi się posługuje prokuratura i policja dla schwytania podejrzanych z mniejszości polskiej świadczy następujący wypadek: Pan Piotr Baranowski z Berlina bawił w odwiedzinach w Babimości. Tam został on nagle aresztowany i przywieziony do Piły, gdzie go po dwóch dniach przytrzymania bez jedzenia i picia puszczono na wolność. Otóż okazało się, że policja aresztowała Piotra Baranowskiego, aby aresztować jego brata zamieszkałego w Polsce w Olsztynie. Po aresztowaniu Baranowskiego zatelefonowała bowiem do brata jego, iż Piotr złamał nogę jest w Pile bez żadnych środków pieniężnych, i prosi aby brat przyjechał i pomógł mu. Brat ten istotnie przybył i został aresztowany. Aresztowanie więc Piotra Baranowskiego nastąpiło tylko z tego powodu, aby można aresztować jego brata.

P. Baczewski zwraca się do p. Min. Sprawiedliwości z prośbą aby zapoznał się z tymi wykroczeniami i usunął je.

Głos z Centrum: Zwraca się Pan pod złym adresem.

P. Baczewski: Jeśli ja w Landtagu Pruskim jako przedstawiciel obywateli pruskich, zwróciłem się pod fałszywym adresem, wówczas nie pozostaje mi nic innego, jak zebrać akty i Panom pozostawić to miejsce.

Oświadczenie to wywołało silne wrażenie na wszystkich ławach.

Groźba zmiany traktatu wersalskiego.

Skrzyński oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, iż sytuacja dla Polski w Genewie zależy od ustosunkowania się Anglji i Francji. Nie można się łudzić, iż następuje wielka przemiana w Europie. Wprawdzie litera traktatu wersalskiego nie zmieni się, lecz jego duch ulegnie zmianie. Od ducha zaś zależy bardzo wiele w życiu politycznem. Objęcie przez Ligę Narodów kontroli nad rozbrojeniem Niemiec, objęcie gwarancji bezpieczeństwa Polski przez Ligę Narodów naraziłoby interesy Polski. Niemcy są niecierpliwie oczekiwani w Lidze Narodów. Przysposabia się dla nich miejsca w Radzie Ligi i w Generalnym Sekretarjacie.

KRONIKA

Września, dnia 4-go lipca 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Józefa Kal., jutro: Antoniego.

* W ostatniej chwili przypominamy przedstawienie Kółka dramatycznego Lillę Wenedę — Generalna próba odbyta wczoraj wykazcła jak doskonale zgrany zespół artystów że przedstawienie dzisiejsze (piątek) daje rękojmię spędzenia miłego i dla ducha poświęconego wieczoru.

* **Na ubiegły czwartek** zwołane nadzwyczajne nagłe zebranie Rady miejskiej wypełniła po za przyjęciem do wiadomości zamknięcia rachunków miejskich za rok 1921 sprawa Szkoły wydziałowej. Umiłowaną i ze wszechmiar szacunkiem ogólnym otoczoną szkołę z jej obecną kierowniczką na czele chciano nam zwinąć z braku funduszy w budżecie państwowym, w którym nie przewidziano wydatków na szkoły wydziałowe wogóle. Tak Magistrat, jak Rada miejska stanęły na stanowisku, aby za każdą cenę szkołę pozostawić w jej dotychczasowych rozmiarach i nie dopuścić do zwinięcia lub zmniejszenia. Pertraktacje z Kuratorjum, które prowadziło miasto, zakończono wczoraj. Na zebraniu obecny p. radca Węgiel i inspektor Stasiewski ugodzili się z miastem w ten sposób, że miasto po za dotychczasowymi świadczeniami rzeczowemi i dodatkami miejskimi bierze na etat z grosza nauczycielskiego szkoły wydziałowej 3 siły nauczycielskie. Jest to ciężar dla miasta bardzo wielki, ale wybierające z dwojga złego tylko ta droga była możliwą aby szkołę, o której się pan radca Węgiel publicznie na zebraniu rady wyraził, że jest najlepiej prowadzoną ze wszystkich szkół wydziałowych, które on wizytuje, zatrzymać, aby nam nasze córy na pożyteczne obywatelki dalej i jaknajdłużej kształciła.

* **Dwie wystawy robót ręcznych i rysunków we Wrześni.** W ostatnich dniach roku szkolnego urządziły miejscowe wyższe zakłady naukowe wystawy robót ręcznych. modelarstwa i rysunków. Wystawy te to plon całorocznej pracy, to dokładny obraz trudów i sukcesów odniesionych na polu sztuki zdobniczej przez młodzież zakładów.

Kilka dni przed otwarciem wystawy w gimnazjum, Orędownik w krótkim lecz treściwym artykule wykazał wartość i cel robót ręcznych w szkołach i zaznaczył pod jakim kątem wystawy tego rodzaju prac oglądać należy.

Czy wystawy dały wynik taki, jaki dać były powinny, i czy cel swój spełniły, niechaj odpowiedzą poniżej zebrane wrażenia i uwagi, które się nam podczas zwiedzania wystaw nasunęły.

W skład rodzajów robót wystawionych w gimnazjum wchodziły prace rysunkowe, akwarelowe, studja kształtu, barwy i światła, modelarstwo, zdobnictwo i wycinanki z tektury oraz introligatorstwo.

Najciekawszym z wyżej wymienionych był dział studjów akwarelowych.

Większość tychże, świadcząca o dużem poczuciu barwy i kształtu oraz o umiejętności logicznego użycia światłocienia wykazała, iż uczniowie nauczyli się dobrze obserwować „widzieć!" i kształt widziany wrażeniowo przenosić na karton. Przedewszystkiem jednak podkreślić należy samodzielnosć wykonania. Większą bowiem (według Witkiewicza „Szkoła zakopiańska") wartość ma oryginalny choćby nawet niekształtny rysunek czy akwarela niż pozornie bardzo „ładny" odkopiowany mechanicznie (przy pomocy podziałki i t. p.) obrazek.

Pod względem oryginalności pomysłu i wykonania nie niżej od studjów akwarelowych stoją motywy zdobnicze. Nic to, że niejednokrotnie kolory nie harmonizują, że „krzyczą" i „gryzą" się z sobą. Jest to konieczny etap na drodze do harmonijnego i czystego motywu zdobniczego. Poczucia kolorystyki właściwej nie zdobywa się za jednym zamachem. Trzeba dużo bardzo usilnej pracy, aby ze zgrzytów wydobyć dźwięk czysty.

W modelarstwie niewiele można było odszukać rzeczy dobrych. Większość z nich nie miała żadnej plastycznej wartości. Wogóle dało się tu zauważyć pewne niewykończenie, niedociągnienie i zlekceważenie przedmiotu.

Gdyby nie ta właśnie niestaranność w wykończeniu wystawionych prac, wystawa robiłaby wrażenie bardzo dodatnie. Praca bowiem, idąca w kierunku wyrobienia samodzielności w obserwacji i ujęciu, doprowadzić może do bardzo wysokich wyników.

Dużą wagę kładzono widocznie na dział robót introligatorskich. Praca przy oprawie książki uwidocznioną była obrazowo od pierwszej fazy składania arkuszy, szycia, wiązania w całość itd. Gotowej tece czy książce przez niewprawne ręce ucznia brak ostatecznego odprasowania i wykończenia — które otrzymuje praca wychodząca z pracowni fachowca. Wystawione jednak prace w ogólności dobrze się prezentowały — bogaty zbiór własnoręcznie

wykonanych papierów kolorowych sposobem klejowym dopełniał bogaty ten dział.

Zupełnie odrębny charakter miała wystawa Szkoły Wydziałowej. Staranność i dokładność wykonania cechowały prace uczenic. Wykazywał te cechy przedewszystkiem bogaty dział modelarstwa. Można było zauważyć i należało podziwiać subtelność i dokładność wykonania w najdrobniejszych nawet szczegółach. Dość wymienić choćby konnego rycerza użytego jako ornament talerza.

Wytwornością kształtu i linji odznaczały się prace ceramiczne i dziwić się wypada, czemu tak dużo było na wystawie płaskorzeźb i portretów o niższej wartości perspektywicznej i fałszywej z nieumiejętności operowania skomplikowanemi płaszczyznami wypływającej plastyki, a stosunkowo mało prac ceramicznych, które w wykonaniu uczenic miały prawdziwe walory estetyczne.

Liczba i wartość studjów akwarelowych była na obecnej wystawie większa niż na ostatniej. Fakt to bardzo pocieszający, fakt świadczący, iż uczenice zrywając z dotychczasowym sposobem kopjowania miernot, wchodzą na drogę pracy opartej na samodzielnej obserwacji.

Należałoby tu tylko zauważyć, że efekt świetlny na studjach użyty jest fałszywie. — Nigdy światło na przedmiocie (modelu) o słabym połysku nie przybiera koloru białego, tylko kolor lokalny przedmiotu w miejscu skupienia się światła transponuje na kolor o kilka tonów jaśniejszy a chyba tylko przy bardzo silnem natężeniu światła zauważyć plamkę białą. Tymczasem na studjach akwarelowych na wystawie zamiast plamy „świecącej“ widać niezamalowany papier, który z całością nie wywołuje efektu świetlnego a robi wrażenie czegoś niewykończonego.

Dużą wartość rysunkową mają prace zdobnicze. Zauważyć w nich można dużo samodzielności, a nawet udatne kompozycje linji.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę na pięknie wykonane tak zw. „robótki“ hafty i t. p. oraz na kilim, który oby stał się zapoczątkowaniem nowej, w szkole wydziałowej uprawianej, o wysokich walorach estetycznych gałęzi sztuki zdobniczej.

Na koniec należałoby jeszcze wyrazić życzenie, aby w przyszłości sztuka zdobnicza, coraz szersze zataczająca kręgi, stała się celem wszystkich dążeń i prac w szkołach. Powiedział bowiem o niej Jan Topas (Szlakiem dusz twórczych) — że jest ona jednym z ołtarzy na których odprawia się „Sztuka.“

W. M. Turwid.

* **Po wycofaniu marek polskich.** W związku z wycofaniem marek polskich z obiegu, przed Bankiem Polskim w Warszawie gromadzą się tłumy, pragnące wymienić banknoty markowe na złote. Pisma nawołują do cierpliwości wobec tego, że banknoty będą wymieniane jeszcze do 31 maja 1925 r.

* **Kronika sportowa.** (Polska - Turcja 2:0 2:0) Piętnaste z rzędu spotkanie międzypaństwowe reprezentacyjnej drużyny polskiej zakończyło się pełnem zwycięstwem naszych wybrańców. Skład drużyn przedstawiał się następująco: Polska: Görlitz, Cyll, Karaś, Hanke, Otto, Spojda, Adamek, Loth Jan, Reymann, Kowalski, Balcer. Turcja: Hamid, Djafer, Ali, Ismat, Nihad, Amid, Mehmed, Allaeddin, Zeki, Chonschly, Sabi. W drużynie polskiej fenomenalnym był Görlitz, wyśmienici Hanke i Spojda, Karaś lepszy od Cylla, obaj znacznie się poprawili po przerwie; w ataku najlepszymi byli Balcer i Loth. Widzów około 6 i pół tysiąca.

2. 6. 24. 3 p. lotn. — Pogoń 3:0
3 p. lotn. — Unja 4:2 (1:0)
29. 6. 24. Posnonia — Pogoń 2:0
29. 6. 24. Warta — Uranja 5:0 (4:0)

Ostateczna rozgrywka o puhar, której termin dość długo odkładano, odbyła się w ub. niedzielę przy pięknej pogodzie. Puhar Pozn. Z. O. P. N. przypadł po raz drugi „Warcie.“

Skład Warty był nast.: Schneider, Smiglak, Kryszak, Przykucki, Wojciechowski, Przybylski, Dabert, Przybysz, Szmidt, Mówka, Szwarc.

Warta grała słabo. Brak ostrych i niespodzianych strzałów. Unkas.

* **Praca** ilustrowany tygodnik popularny, poświęcony nauce, literaturze, sztuce sprawom społecznym, godziwej rozrywce, wychodzi od lat 28 w Poznaniu, ul. Murna 2. Treść nr. 27: Ideologja inteligentnej pracy, Stan. Tync. — O Teofilu Lenartowiczu, Stef., (dokończenie) — Z przechadzek po naszych zabytkach, Roman St. Ulatowski, (ciąg dalszy) — Na wiosnę, Mirit (wiersz) — Uśmiechy mojej młodości, Mirit (wiersz) U wrót lata, Emma Roszyńcówna (wiersz) — Współczesne malarstwo krakowskie) Michał Asanka-Japołł — U „świaszczenników“ na Wołyniu, X. Nikodem Cieszyński (Dokończenie) — Ogród Zoologiczny w Poznaniu (ciąg dalszy) — Rozmaitości: Walka o młodość — Wyprawa do źródeł rzeki Orinoco — Hermes Praksytelesa — Nowe wydawnictwa. Ryciny. Powieści.

Notowania oficjal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 2. VII. 1924 r. Ceny dla handlu hurtownego Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych (Notowania w złotych polskich.)

Żyto nowe	10,50-11,50	Ziemn. fabr.	-
Pszenica nowa	20-22	„ jad.	-
Jęczmień zim.	10,80-	Słoma żytn. l.	1,20-1,40
„ brow.	13-14	„ „ pr.	2,40-2,50
Owies	12,75-13,75	Siano pras.	5,80-4,20
Mąka żytn.	16,50-18,00	„ luźne	3,40-4,20
„ pszenna	35-37	Tatarka	-
Ospa żytnia	7,50-	Groch vikt.	-
„ pszenna	-	Groch polny	-
Wyka	-	Seradela	- —
Łubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	-		

Usposobienie stałe, popyt dosyć ożywiony.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu

Ceny na bydło dnia 3. 7. 24.
Za 100 kg. żywej wagi w złotych

Bydło rog. Kl. I. 78—	kl. II. 67—	III. 44—50
Cielęta	67—	58—	50—
Swinie	77—	71—72	60—64
Owce	49—	44—	--

Prosięta do 8 tyg. — Pros. ponad 9 tyg. —

Spędzono na targowisko 55 wołów, 207 buhaji, 270 jałówek i krów, 382 cieląt, 190 owiec, — kóz, jagniąt, 1816 świń, — prosiąt.

Przebieg targu ożywiony.

Z życia towarzystw

— **Baczność Powstańcy i Wojacy!** W niedzielę, dnia 6 bm. odbędzie się w salce p. M. Trąpczyńskiego o godz. 13-tej (1-szej) zwykłe zebranie miesięczne. Na porządku dziennym ważne sprawy. Rano o godzinie 9.50 zbiórka wszystkich druhów celem wzięcia udziału w pochodzie i uroczystości poświęcenia sztandaru pocztowców miejscowych.

(—) Trawiński, prezes.

— **Baczność Ochotnicza straż pożarna!** Cwiczenia odbędą się w niedzielę 6 bm. o godz. 5½ rano. W środę 9. bm. o godz. 18½ wiecz. po ćwiczeniach zebranie. W poniedziałek 7. bm. zebranie zarządu o godz. 19½ wiecz. w lokalu druha Goślińskiego. Na ćwiczenia, zebrania nie będzie alarmowane, alarm będzie tylko w razie pożaru! Nie wstawienie się na ćwiczenia pociąga za sobą surową karę porządkową. Naczelnik Glabiszwski.

Obrady na Jasnej Górze

Częstochowa, 2. 7. A. W. donosi: Do dnia dzisiejszego przybyło do Częstochowy 26 biskupów. Na Zjazd przybyć ma dziś wieczorem z Warszawy Nuncjusz Papieski, msgr. Lauri. Dziś o 7 Kardynał Dalbor odprawił mszę św., na której obecni byli wszyscy biskupi. O 10 rozpoczęły się obrady w sali bibljotecznej klasztoru. Obrady są poufne. Po ukończeniu konferencji wydana ma być odezwa do narodu polskiego.

Wybory do górnośląskich związków zawodowych

Berlin, 2. 7. PAT. donosi: Wyniki wyborów do górnośląskich związków zawodowych są w ogólnych cyfrach następujące: Na związki chrześcijańskie oddano 59 000 głosów (w r. 1921 — 61 000 głosów), na związki socjalistyczne 79 000 (w 1921 r. 97 000), na związki polskie 3 000 głosów (w 1921 r. 9 000), na związki komunistyczne 47 000 głosów (w 1921 r. 37 000). Na związki demokratyczne 3 000 głosów.

Obwieszczenie!

W rejestrze handlowym „A“ pod nr. 81 zapisano przy firmie Antoni Kaczorowski fabryka maszyn we Wrześni, że prokura inżyniera Piotra Domańskiego z Wrześni wygasła.

Prokury udzielono kierownikowi fabryki Marjanowi Szymurze z Wrześni.

Września, dnia 26 czerwca 1924.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Wrześni zamierza utworzyć

Miejską Wydziałową Szkołę dla chłopców

z rozpoczęciem roku szkolnego 1924/25 z programem szkół średnich (gimnazjum).

Cel utworzenia szkoły tej jest ten, aby młodzieży męskiej nieprzyjętej do gimnazjum jako nadliczbowej względnie nie posiadającej dostatecznych kwalifikacyj, a pragnącej zdobyć większą wiedzę, niż szkoły powszechne dają, umożliwić kształcenie się, szczególnie młodzieży, chcącej zdobyć odpowiednie kwalifikacje naukowe do przyszłych zawodów, jak kupiectwa, rzemiosła i pragnącej ubiegać się o stanowiska urzędników średnich. Szkoły wydziałowe mają bardzo dobre podstawy kształcenia praktycznego, wobec tego poleca i uprasza się interesowanych o zgłoszenia najpóźniej do 15 lipca b. r.

Pisemne zgłoszenia kandydatów w wieku 9—12 lat przyjmuje Magistrat Września.

Uwiadomienie o mającym się odbyć egzaminie wstępnym nastąpi w swoim czasie odręcznem pismem.

Września, dnia 28 czerwca 1924 r.

Magistrat.
Sołtysiak.